

„Nie mogę dyskutować nad sprawą perską, ponieważ nie uchwalono mojego wniosku” Delegat sowiecki opuszcza salę obrad Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK, 29.III (R) — Na jej stanowisku Rada postanowiła środowym wieczornym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa, zwołanym po ujawnieniu, że podkomisja trzech nie mogła dojść do porozumienia, Rosja poniosła porażkę dyplomatyczną, gdyż wbrew

jej stanowisku Rada postanowiła przejść do rzeczowych rozważań nad sprawą perską i wysłuchać zdania delegata Persji. Wówczas delegat sowiecki, Gromyko, za wnioskiem którego głosował jedynie delegat administra-

cji warszawskiej, opuścił salę obrad Rady Bezpieczeństwa, oświadczając, że Sowiety nie wezmą udziału w dalszych pracach Rady, dotyczących Persji.

A oto dokładny przebieg wydarzeń: W wieczorne śródowe posiedzenie Rady rozpoczął przewodniczący, delegat Chin oświadczeniem, iż ambasador francuski Bonnet poinformował go, że mimo wszelkie wysiłki z jego strony, specjalnemu podkomitetowi trzech nie udało się osiągnąć porozumienia w sprawie odroczenia debaty w sporze sowiecko-perskim.

Przewodniczący powiedział, że o ile żaden z członków Rady nie pragnie zabrać głosu, to trzy przedstawił wnioski zostaną poddane pod głosowanie. Wnioski te są

następujące: wniosek sowiecki żądający odroczenia dyskusji w sprawie perskiej, wniosek egipski proponujący zaproszenie ambasadora perskiego do złożenia deklaracji w sprawie odroczenia i wniosek australijski zalecający odroczenie dyskusji nad sprawą, dopóki ambasador perski nie przedstawi swojego stanowiska na piśmie, a delegat sowiecki nie odpowie mu również na piśmie.

Min. Byrnes oświadczył, że jego rząd został poinformowany przez swego przedstawiciela w Teheranie, że nie osiągnięto żadnego porozumienia w Teheranie w sporze persko-sowieckim. Informacje, jakie otrzymał przedstawiciel amerykański od wysokiego urzędnika rządu perskiego w kazui, iż

(Dalszy ciąg na str. 4)

Amb. Gromyko zwrócił się do Moskwy po nowe instrukcje

LONDYN, 29.III (R) — W kołach politycznych zastanawiają się nad sytuacją wytworzoną na Radzie Bezpieczeństwa po opuszczeniu jej przez amb. Gromyko.

Nie wiadomo jakie wyjście zostanie znalezione. Wczoraj późnym wieczorem odbyło się tajne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa.

Delegacja sowiecka ogłosiła oświadczenie, w którym podaje do wiadomości, że nie opuściła ONZ i weźmie udział we wszystkich posiedzeniach, z wyjątkiem tych, w których omawiana będzie sprawa Persji.

Amb. Gromyko zwrócił się do Moskwy po nowe instrukcje.

LONDYN, 29.III (Reuter) — Ze źródeł międzynarodowych donoszą, że brytyjska rada ministrów rozważa sytuację, jaka wytworzyła się w związku z głośnym opuszczeniem Rady Bezpieczeństwa przez Rosję.

POJEDYNEK NAD PRZEPAŚCIĄ

M. p., dn. 29 marca

(-e) Rozwój wydarzeń na arenie dyplomatycznej przybrał tempo oszałamiające. W umyśle przedzielnego człowieka pojęcie dyplomaty łączyło się zawsze z pojęciem daleko idącej ostrożności, rozwagi, powolności w działaniu itd. Zresztą taka ocena nie była obca samym dyplomatom. Znany jest wypadek, że gdy w okresie przedwojennym Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Warszawie przynagliło dwukrotnie jednego z naszych dyplomatów, wytykając mu powolność i ociężałość w wykonaniu zleconego zadania, dyplomata ten odpowiedział: „Nie spieszę się nigdy, a gdybym miał inny temperament, wstąpiłbym do straży pożarnej, a nie do dyplomacji”. Dziś można już nawet pozwolić sobie na niedyskrecję i wymienić nazwisko owego dyplomaty; był nim przedstawiciel Rzeczypospolitej w Berlinie, Roman Knoll. Jego odpowiedź na admonicję ministerstwa wywołała swego czasu wiele wesołości w sferach politycznych stolicy.

Opowiedzieliśmy tę anegdotę, ponieważ uzmysławia ona z całą jaskrawością zmianę metod i zwyczajów, jaka dokonała się w świecie dyplomacji międzynarodowej w okresie wojennym, a ściślej mówiąc, w okresie, który zapoczątkowany został jeszcze przed drugą wojną światową, gdy w Europie już nadawały ton różne triumfujące totalizmy.

Metoda „nowoczesnej” dyplomacji w stylu Niemiec hitlerowskich, Japonii Hirohity, faszystów Mussoliniego, czy czerwonego totalizmu Sowietów — polega na

1) Stwarzaniu jaknajwiększej ilości faktów dokonanych, 2) Zaskakiwaniu przeciwnika bezwzględnością żądań i błyskawicznym tempem własnego działania. Przyjrzyjmy się pod tym właśnie kątem widzenia obecnej rozgrywki w sprawie perskiej.

Wczoraj zwracaliśmy na tym miejscu uwagę, że Sowiety i tym razem zastosowały wielokrotnie wypróbowany chwyt: przypieranie przeciwnika do muru. Delegacja sowiecka liczyła widocznie na to, że inne delegacje dadzą się zastraszyć i zgodzą się na odroczenie narad w sprawie perskiej. Tymczasem stało się inaczej. W chwili, gdy podkomisja trzech nie mogła — w skutek uporu sowieckiego — znaleźć wyjścia z sytuacji, Rada Bezpieczeństwa zdecydowała się zlekceważyć sowieckie pogroźki i rozpocząć narady rzeczowe nad skargą, wniesioną przez rząd teherański. Gromyko dotrzymał wówczas słowa; zapowiedział, że delegacja sowiecka nie będzie brała udziału w dyskusji nad skargą perską i opuścił salę.

Tak więc już po raz drugi w ciągu swego krótkotrwałego istnienia, Rada Bezpieczeństwa stanęła wobec faktu sowieckiego weta. Pierwszym razem (sprawa Lewantu) Sowiety miały formalnie prawo założenia takiego weta, ponieważ regulamin ONZ, zrodzony z ducha jaitańskiego, przyznaje to niebezpieczne i szkodliwe prawo wielkim mocarstwom. W wypadku obecnym, veto rosyjskie nie miałooby jednak nawet formalnych podstaw, gdyż Sowiety nie sprzeciwiły się jakiejś uchwale merytorycznej, a więc dotyczącej jądra sprawy, ale samemu zajmowaniu się przez Radę Bezpieczeństwa zagadnieniem, zgłoszonym przepisowo wedle wszelkich prawideł statutu. Tym razem stanowisko Sowietów było więc wyraźnym przejawem samowoli i bezsporna próba dyktatorskiego narzucenia swego stanowiska wszystkim innym państwom.

Ważny organizm ONZ i Rady Bezpieczeństwa otrzymał więc z rąk sowieckich dotkliwy cios. Nie przesadzamy jeszcze bynajmniej sprawy i nie twierdzimy wcale, że Sowiety nie będą się usiłowały jakoś wycofać. Już dzisiaj „warszawski” adiutant p. Gromyki, Lange, tłumaczy na konferencji prasowej, że Rosja bynajmniej nie wystąpiła z Rady Bezpieczeństwa, ale że p. Gromyko ograniczył się tylko do wyjścia z sali obrad. Czy delegat Sowietów wrócił na tę salę po zakończeniu dyskusji a przed głosowaniem? Czy będąc w czasie dyskusji nieobecny, nie pojeździł — przy pomocy pozostawionego na sali delegata administracji warszawskiej — próby nakłonienia Rady Bezpieczeństwa, by zdecydowała się ona jedynie na tak miłą i bładą rezolucję, by jej przyjęcie było dla Sowietów łatwe i korzystne? Czy na wypadek, gdyby takie usiłowania nie dały skutku, Gromyko, powróciwszy na salę, założył formalne veto przeciw uchwale, czy też przez dalszą nieobecność doprowadził do jeszcze bardziej jawnego rozłam w łonie ONZ?

Jak widać sytuacja jest niezmiernie powikłana, a wiadomości, udzielone przez przedstawiciela Persji Hussein Alego o istotnym stanie spraw w Persji i żądaniach sowieckich pod adresem Teheranu — utrudniają jeszcze bardziej wszelkie przewidywania. Ograniczmy się więc na razie tylko do stwierdzenia, że:

- 1) Ofensywa sowiecka na terenie dyplomatycznym trwa ciągle,
- 2) Taktyka państw zachodnich wykazuje pewne usztywnienie,
- 3) Pojedynek między mocarstwami toczy się już niejako na krawędzi, poza którą jest tylko — przepaść.

Sensacyjne rewelacje amb. Husseina

Czego żąda Rosja od Persji i prawda o przebiegu rokowań

NOWY JORK, 29.III (Reuter) — Amb. Hussein Ala odezwał deklarację, mówiącą między innymi:

Persja wierzy mocno w zasady Karty Narodów Zjednoczonych. Pokłada zaufanie w ONZ i wierzy, że jej prawa zostaną uznane. Nasza sprawa czeka obecnie na panów rozwiązania. Jeśli chodzi o mnie jestem gotów do dyskusji. Uważam za konieczne przystąpienie do niej, gdy tylko otrzymam ku temu możliwość.

Nic nie wiem o istnieniu jakiegokolwiek porozumienia z Rosją, sowiecką — czy to tajnego czy też jakiegoś innego rodzaju. Nie wiem, czy postawiono jakieś warunki, uzależniające od nich wycofanie wojsk. Nikt nie przyjąłby z większym ode mnie zadowoleniem wiadomości o sprawiedliwym załatwieniu sprawy.

Zadania sowieckie pod adresem Persji są nie do pogodzenia z suwerennością i nienaruszalnością terytorialną. W czasie rozmów moskiewskich rząd sowiecki proponował, iż zrezygnuje ze swych żądań co do koncesji naftowych, o ile zostanie utworzone towarzystwo naftowe rosyjsko-perskie, w którym 51% akcji będzie należało do Rosji, a 49% do Persji. Dalsze żądania sowieckie przewidywały, że Rosjanie pozostaną w niektórych okręgach Persji nanieokreślony okres czasu, a rząd perski winien uznać wewnętrzną autonomię Azerbejdżanu.

Obecny stan rzeczy — powiedział Hussein Ala — jest wybuchowy. Zagadnienie nabiera charakteru niezwykle palącego. Cudzoziemskie wojska przebywają w naszym kraju i uniemożliwiają naszemu rządowi wykonywanie jego władzy. Jakakolwiek zwłoka w załatwieniu sprawy stanowi groźbę dla pokoju światowego. Żądam, by Rada Bezpieczeństwa natychmiast zbadała kwestię.

Hussein Ala stwierdził następnie, że delegacja perska przebywała w Moskwie około 16 dni, odby-

ła ona posiedzenia z Mołotowem i innymi przedstawicielami władz sowieckich, a w dwóch takich posiedzeniach wziął udział Stalin. Premier perski Sultaneh pragnął usunąć wszelkie przyczyny możliwości niezrozumienia ze strony władz sowieckich, dokonując wszystkich możliwych wysiłków dla rozjaśnienia atmosfery. Chodziło o to, że Rosja sowiecka mieszała się w wewnętrzne sprawy perskie za pośrednictwem swoich pośredników i swoich sił zbrojnych. Zwrócono się do Rosji, by powstrzymała się od takiej działalności, gdyż nie ma więcej powodów, które mogłyby uzasadniać obecność wojsk w Persji.

Nawiązując do propozycji sowieckiej, by Persja uznała wewnętrzną autonomię Azerbejdżanu, Hussein Ala podał, że rząd sowiecki zaproponował, by premier Persji mianował gubernatora generalnego. Azerbejdżan nie miałby mieć, według propozycji sowieckich, ani ministra wojny, ani ministra spraw zagranicznych, a 30% dochodów Azerbejdżanu byłoby wpłacane centralnemu rządowi perskiemu.

Hussein Ala oświadczył, że wobec takich żądań sowieckich, które ani nie rozwiązałyby istniejących trudności i które nie szanowały ani praw obywatelskich, ani suwerenności perskiej, ani traktatu trzech mocarstw, ani deklaracji teherańskiej — premier Sultaneh nie mógł postąpić inaczej, jak tylko je odrzucić. Mimo to prowadził on dalej rozmowy w nadziei, iż zdola następnie przekonać Rosję, by nie nalegała na swe żądania. Wszystkie te wysiłki premiera perskiego na nic się nie przydały, negocjacje doszły do martwego punktu, urzędnicy sowieccy wycofali swoje propozycje.

1 marca oficjalny komunikat sowiecki, nadany przez Moskwę, ogłosił, iż część wojsk sowieckich pozostanie w Persji, dopóki sytuacja w Persji się nie wyjaśni. Premier perski natychmiast wysłał

stosował protest, który brzmiał:

„Zgodnie z paktem trzech krajów, zobowiązującym niewątpliwie wojska alianckie do wycofania się z Persji przed 2 marca, jestem zmuszony zaprotestować w imieniu mojego rządu przeciwko decyzji rządu sowieckiego i domagać się, by wystano do wojsk sowieckich w Persji dokładne instrukcje, polecające wycofanie się z całego terytorium Persji tak szybko jak tylko to będzie możliwe”.

Amb. Hussein Ala mówił dalej: Z przykrością muszę poinformować Radę Bezpieczeństwa, że o ile wiem, rokowania z Sowietami nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Otrzymałem od mojego rządu instrukcję, by przedstawić spór na Radzie Bezpieczeństwa tak, by ona sama decydowała zgodnie ze swą władzą i ze swoimi obowiązkami. Sprzeciwiam się jakiegokolwiek odroczeniu. Persja cierpi nadal z powodu mieszaniasię w jej sprawy wewnętrzne urzędników sowieckich i sowieckich sił zbrojnych. Persja nie ma żadnych ostatecznych i bezwarunkowych zapewnień, że wojska te zostaną w określonym terminie wycofane.

Pod adresem Persji wysunięto żądania, które są nie do pogodzenia z jej suwerennością i nienaruszalnością terytorialną. Obecność wojsk cudzoziemskich stanowi nie tylko pogwałcenie suwerenności Persji, ale także wielki ciężar dla narodu i mieszanie się w jego życie codzienne. Wojska cudzoziemskie mieliśmy w kraju przez ponad trzy lata i obecnie pragniemy ich się pozbyć. Powaga z jaką cały świat i naród perski rozważa to zagadnienie, jest świadectwem, że jakiegokolwiek opóźnienie w załatwieniu sprawy, stanowi groźbę dla pokoju światowego. Persja obawia się bardzo poważnie jakiegokolwiek opóźnienia. W imieniu mojego rządu, proszę, by Rada natychmiast rozpoczęła rozważać sprawę.

CO PISZE KORESPONDENT „TIMES'A” Z BELGRADU

Rewolucja jest w całej pełni...

Belgrad, w marcu

sięcy dokąd zostali zabrani ich najbliźsi.

„The Times” z 20 bm. w cyklu artykułów swego specjalnego korespondenta, z których fragmenty już w swoim czasie podawaliśmy, pisze pod tytułem „Jugoslavia Today” (Dzisiejsza Jugosławia) co następuje:

W Jugosławii — jak pisze „Times” — rewolucja jest w całej pełni. Federalna Republika Ludowa Jugosławii przyjęła konstytucję, która w grubszych zarysach wzorowana jest na Rosji Sowieckiej. Suwerenność bazuje się na woli ludu i teoretycznie biorąc złożona jest w ręce Zgromadzenia Narodowego składającego się z prezydenta, 6 vice prezydentów i 26 członków. Najwyższym jednakże organem władzy, zarówno wykonawczej, jak i prawodawczej jest rząd federalny, na czele którego stoi Tito.

Sekwestr prywatnego mienia

W Konstytucji nie ma słowa o komunizmie. Wręcz przeciwnie, mówi się tam wiele o własności prywatnej i o iniejatywie w przemyśle. W rzeczywistości większa część handlu i przemysłu w Jugosławii została już przejęta przez państwo. Nie zostało to dokonane na mocy jakiegos specjalnego prawa, lecz w drodze zwykłego sekwestru, przeważnie bez kompensaty, pod pretekstem, że właściciele byli kolaborantami, lub dorobili się na wojnie.

Rząd teoretycznie nie wyznaje komunizmu; składa się on z przedstawicieli partii Demokratów, Socjalistów, Agrariuszy Serbskich i Republikanów, ale przedstawiciele tych partii nie mają żadnych wpływów. Rząd jest sztywną dyktaturą małej grupy doktrynerów komunistycznych. Czołowymi członkami tej grupy są Kardejl, ongiś nauczyciel ludowy; Hebrang, teoretyk od spraw gospodarczych; Moshé Pijade, Żyd serbski, który przez 15 lat był w więzieniu i Ranković, szef OZna (Jugosłowiański odpowiednik GPU).

Wpływy komunistyczne zapewnione są przez Rady Ludowe, które są odpowiedzialne za administrację lokalną. Rady te we wszystkich miejscowościach znajdują się pod wpływami komunistów.

Wymiar sprawiedliwości jest fikcją

Wymiar sprawiedliwości jest narzędziem w rękach rządu. Nie ma apelacji przeciwko wyrokowi, lecz zdarza się często, że wyroki sądowe anulowane są przez czynniki wyższe, jeżeli uważają one wymiar kary za zbyt łagodny. W chwili obecnej głównym zadaniem sądów jest pozbawianie klas posiadających ich własności, dostarczając w ten sposób rządowi funduszy.

Przykładem może być wypadek pewnego przemysłowca, który, jak

zostało stwierdzone zeznaniami jego robotników, podczas okupacji niemieckiej organizował sabotaże w swojej fabryce i okazywał daleko idącą pomoc partyzantom. Fabryka jego została zasekwestrowana przez rząd, pod pretekstem, że był on kolaborantem i został skazany na 18 miesięcy ciężkich robót.

„Karakteristika”

Jednym z ohydniejszych cech obecnego systemu jest tak zwana „karakteristika”. Tak nazywają się poufne meldunki, opracowywane przez Lokalne Rady Ludowe o każdym z mieszkańców. Meldunki te są tajne i nikt nie może skutkiem tego bronić się przeciwko nieznajomemu zarzutom.

Podobieństwo pomiędzy dzisiejszą Jugosławią a Niemcami hitlerowskimi, lub Włochami faszystowskimi jest uderzające. Panuje taka sama duszna atmosfera, w której ludzie ścisną głoś w obawie przed tajną policją; taka

Wiadomości wojskowe 2. Korpusu II zeszyt

W dniu 1 kwietnia br. ukaże się II zeszyt „Wiadomości Wojskowych 2. Korpusu”. Na treść zeszytu składają się artykuły: ppłk dr Felsztyna: Ewolucja wojny naziemnej, Cz. II; E. R.: Czy druga wojna światowa wysunęła nowe problemy taktyczne 3; mjr inż. Januskiewicz: W podwójnej roli — artyleria pól ciężka; ppłk Wypiańskiego: 2. Kompania Saperów w natarciu na rz. Senio; kpt. d.pl. Budy: Uwagi o zaopatrywaniu baonu piechoty w walkach górskich; Sprawozdania: Działania armii francuskiej we wrześniu 1939 r.

Zeszyt otrzymać można w kołach Towarzystwa Wiedzy Wojskowej.

Polska straciła 14 milionów obywateli

LONDYN, 29.III (R) — W Warszawie ogłoszono sumaryczne wyniki powszechnego spisu ludności w Polsce.

Według tych danych, Polska li-

sama prasa standaryzowana głosząca tę samą oficjalną propagandę i takie same zduszenie jakichkolwiek bądź objawów odmiennej opinii lub krytyki.

Reżim komunistyczny w Jugosławii ustalił się b. szybko. Jednakże ze względu na szybki rozwój wydarzeń, pochlebne oceny o nim wydawane jeszcze przed 6 miesiącami, nie mogą być obecnie usprawiedliwione. Popularność Tito była u szczytu w momencie wyłączenia Niemców z Jugosławii. Była ona jeszcze dość wysoka w okresie wyborów. Wiele wydarzeń

to się od tego czasu i jest coraz więcej dowodów na to, że masy a nawet i zwolennicy Tito są coraz bardziej rozczarowani.

NOWOŚĆ!! NOWOŚĆ!!
STANISŁAW STROŃSKI
„CZEGO CHCĄ
POLACY”
Wszędzie do nabycia

PRASA POLSKA W NIEMCZECH

Kwaterna Prasowa donosi:

Z dzienników, gazet i czasopism polskich, jakie nadeszły do nas ostatnio z terenu Niemiec widac wyraźnie, że prasa polska zarówno pod brytyjską jak i amerykańską okupacją rozwija się coraz lepiej, zajmując w życiu polskich ośrodków i skupisk w Australii i Niemczech coraz poważniejszą pozycję.

Okres początkowych trudności materialnych i technicznych został powoli przezwyciężony, a pierwsze periodyki i pisma powielane zastąpione zostały już obecnie czasopismami i gazetami drukowanymi, z których wiele wprawdzie walczy jeszcze z pewnymi trudnościami technicznymi jak np. brakiem polskich czcionek, ale które nie mniej jednak stoją na zupełnie dobrym poziomie i spełniają do skutku swe zadanie, reprezentując na tamtym terenie wolną prasę polską.

Z prasy codziennej wymienić należy „Dziennik Polski” organ Polonii północnej Bawarii, ukazujący się w Ratisbonie. Najliczniej reprezentowane są tygodniki, z których najlepiej redagowanymi są „Polska” organ wojskowy

„Pismo Żołnierza” oraz „Gazeta Polska”, ukazująca się w Fuldzie. Dalej wymienić jeszcze należy następujące tygodniki i czasopisma: „Echo Polskie” („Pismo tygodniowe Polaków w Niemczech”), „Nasze słowo”, tygodnik ośrodka Knielngen - Karlsruhe, „Myśl demokratyczna”, która wychodzi również w Karlsruhe, „Słowo Polskie” ukazujące się w Monachium, „Tygodnik Obozowy”, „Nasz głos” pismo Polaków w Ettlingen, oraz założony niedawno „Głos Polski”.

Istnieje jeszcze ponadto szereg czasopism powielanych, jak pismo dla harcerzy „Strażnica” oraz tygodnik harcerski „Nasza prasa”, dalej tygodnik ośrodka polskiego w Schwab. Hall „Nasze życie”, czasopismo „Nasze myśli” oraz codzienne biuletyny informacyjne jak np. „Ostatnie wiadomości” i inne.

Ukazują się również periodyki humorystyczne lub satyryczne, z których wymienić należy „Sok” — bardzo żywe bogato ilustrowane pismo humorystyczne.

Ostatnio zaczął wychodzić w Monachium miesięcznik poświęcony sprawom Polski i świata p. t. „Universum”, stanowiący poważną pozycję w prasie polskiej na terenie Niemiec. Pismo redaguje znany publicysta dr Wojciech Zaleski. „Universum” wypełnia poważną lukę w biblioteczce polskiej w Niemczech, skupiając ponadto szereg polskich publicystów znajdujących się na terenie obu okupacji, stając się obok innych pism polskich trybuną polskiej niepodległej myśli.

OFIARY

Ppor. Wł. Kujawski nadesłał do Redakcji 1000 lir na dzieci polskie w Niemczech.

Dea 16 Warsz. Komp. Sap. kpt. Tad. Karalus nadesłał do Redakcji 1000 lir na rzecz pomocy sierotom po poległych żołnierzach.

Och. M. Smiecińska nadesłała do Redakcji 2000 lir na sieroty po poległych żołnierzach 2 Korpusu.

Teofil Rybak nadesłał do Redakcji 200 lir na dzieci polskie w Niemczech.

Nadesłane do Redakcji ofiary przekazujemy na rzecz dzieci polskich w Niemczech: strz. Zygm. Olszewski — 100 lir; kpr. Stan. Dobrzyński — 120 lir.

St. strz. L. Czartowski nadesłał do Redakcji 100 lir na dzieci polskie w Niemczech.

Żołnierze 19 Komp. Warsz. w dniu imienia Dowódcy złożyli na rzecz Szk. Mech. w Barlecie 10 tys. lir, które wpłacono do Szef. St. Pien. 2 Warsz. Dyw. Panc.

Podoficerowie 3 Karp. Szw. Zand. wpłacili do Dzien. Żołn. A PW, 11.447 lir, z przeznaczeniem na sieroty polskie w Niemczech.

Konstytucja gwarantuje, a policja...

Konstytucja zawiera szereg zasad, uważanych w krajach anglosaskich, jako podstawy demokracji. Swobodę słowa, swobodę zebrań itp. Swobody te w chwili obecnej z całą pewnością nie są przestrzegane. Ludzie obawiają się głośno mówić i nie ma żadnej prasy opozycyjnej. W okresie poprzedzającym wybory, wydawany przez dra Milana Grola tygodnik „Demokracja”, osiągnął w ciągu kilku tygodni obieg ok. 160 tys. ale ze względu na swoją popularność przez krytykę, wydanie to zakończyło się na 6. numerze. Podobnie i inne pismo „Novosti” organ serbskiej partii agrarnej nie otrzymał przydziału papieru i przestał wychodzić.

Artykuł 28 Konstytucji gwarantuje nietykalność osobistą i głosi, że nikt nie może być w areszcie dłużej, niż 3 dni, bez wyroku sądownego. Ludzi aresztuje się tu jednak bez żadnego powodu i rodziny ich nie wiedzą w ciągu mie-

czy wiecie, że...

Kilka dni temu celem przypomnienia pionierskiej pracy, jaką włożyła W. Brylantia w rozwój automobilizmu, odbył się w okolicy Londynu wyścig motocyklów, wybudowanych przed rokiem 1915.

Z 43 motocyklów startujących do wyścigu, do celu przyszły tylko 3. Najstarszą maszyną, biorącą udział w zawodach był trzykołowiek marki „Beeston” wybudowany w roku 1898.

Koniec plagi much jest sygnalizowany z Anglii, jako rzecz zupełnie pewna. Tajemniczym preparatem chemicznym, który ma być w stanie to osiągnąć jest dichloro-difenyl - triochloroetan, znany powszechnie jako DDT. Preparat ten jest zabójczy dla much i wszelkich owadów. Wystarczy, aby mucha usiadła na ścianie lekko posmarowanej tym preparatem, aby padła zatruta. W opinii ekspertów, ściana taka raz posmarowana DDT posiada trujące właściwości dla much co najmniej przez 265 dni. Mała ilość tego preparatu, rozsmarowana na ścianie każdego mieszkania, uwolni mieszkańców na cały sezon od plagi much.

Kronika harcerska

Rejestracja instruktorów

Kwaterna Prasowa 2. Korpusu. Komenda Wojskowej Chor. Harcerskiej 2. Korpusu zwraca wszystkim instruktorów (ki) harcerskich do zarejestrowania się na rok 1946. Wszyscy instruktorzy (ki) harc. winni (y) nadesłać w terminie do dnia 1 kwietnia 1946 r. instruktorskie karty rejestracyjne na rok 1946, zawierające następujące dane:

- 1) Nazwisko i imię.
- 2) Stopień instruktorski i rok przyznania.
- 3) Stopień wojskowy.
- 4) Data i miejsce urodzenia.
- 5) Obecny adres.
- 6) Krótki przebieg służby harcerskiej w 1945 r.

Instruktorzy (rki) rejestrujący się po raz pierwszy, złożyć ponadto własnoręcznie napisany życiorys, szczegółowy przebieg służby harc. i nazwiska co najmniej dwóch instruktorów harc. znanych, mogących zaświadczyć ich stopień.

Karty rejestracyjne należy nad-

syłać pod adresem: Polish Forces C.M.F. 550. Harcerstwo.

Jednocześnie, dla przypomnienia, podaje obowiązujące opłaty organizacyjne:

Wszyscy wojskowi (samotni, w Kręgach i instruktorzy) — Składki roczne: strzelcy i st. strzelcy — 12 sh, podoficerowie — 24 sh, oficerowie — 36 sh. Rejestracja Kręgu, druż. gromady — 2 sh, Ochotniczek: do kaprala — 8 sh, do sierżanta — 10 sh, st. sierż. — 12 sh, oficerowie — 24 sh, młodzież cywilna — 1 sh, cywilni pracujący — 36 sh.

Wpłaty należy dokonywać Poczta Orderami na adres: Komenda Z.H.P. na Wschodzie, Polish Forces 75 M.E., z równoczesnym zawiadomieniem Komendy Z.H.P. na Wschodzie o celu wpłaty i jej wysokości.

Komenda liczy, że Druhny i Druhowie, doceniając należycie potrzebę punktualnego zatwierdzenia zobowiązań, wkrótce odpowiedzą na apel.

SPRAWY CZYTELNIKÓW

Adam Szrajner (Dansk Roede Kors Polsk Frygtningelejr — Koege Danmark) poszukuje mgr. Kazimierza Kudrowskiego, do którego w Redakcji Dz. Żołnierza APW znajduje się również list.

Nasze życie na wesoło

Polecam jazdę autobusem!

M. p., w marcu

Bardzo lubię jeździć naszymi autobusami i mogę bez przechwałek powiedzieć, że mam już poza sobą całkiem poważną cyfrę „wyjeżdżonych” kilometrów — w każdym razie chciałabym mieć w tej chwili przy sobie tyle lir.

Moje m. p. jest końcówką stacją jednej z linii autobusowych, co ma ten plus, że można mieć siedzące miejsce, jeśli się przyjdzie godzinę przed odejściem wozu. Jeżeli się natomiast kieruje tylko i wyłącznie oficjalnym rozkładem jazdy i gdy autobus ma wyruszyć o godz. 14,40 — a na przystanku jest się o godz. 14,35 — można go już wogóle nie ujrzeć, ponieważ jest to jedyny publiczny środek lokomocji, który się nigdy nie spóźnia — przeciwnie, często się „zweśnia”. Przynajmniej się człowiek nie denerwuje czekaniem.

Poza tym jedzie się bardzo wygodnie. Tak się akurat złożyło, że jestem kobietą i muszę sprawiedliwie powiedzieć, że kobiecie w autobusie zawsze ktoś odstąpi swoje siedzące miejsce, — choć ba, że siedzących miejsc wogóle nie ma, tzn., że nie ma wogóle ławek. Ale z tym się ostatnio już nie spotykałam.

A propos „kobieta”, byłam nie dawno świadkiem bardzo wzruszającej sceny: Jedzie nas w wozie sporo osób — i miejsca już niewiele. Ale oto wykłuta na drodze piękna signorina i podnosi do góry białą rączkę. Głaz—by się nie zatrzymał — zresztą takie to nieduże i — takie bezradne — zmiesił się!

Nagle — o dziwo! — gdy tylko wóz stanął, gdzieś z za opłotków wytoniły się dwie damy w podeszłym wieku, jeden młodzieniec i 3 bambina wraz z odpowiednią ilością bagażu, wśród którego wyróżniał się koszyk z żywym kurami. Okazało się, że wszyscy mieli przepisowe „permessa” i — gdy się już zatrzymało dla „niej” — wypadają „ja” zabrać wraz z przyległościami.

Co może kobieta! Jazda autobusem jest również pouczająca. Czego się człowiek nie nasłucha! Jeśli już się nie znajduje z kilkoma przynajmniej osobami wspólnych znajomych — to dowie na co ludzie w 2. Korpusie najczęściej chorują, pozna niezawodne sposoby, jak wyjechać w odwiedzinę do znajomych bez przepustki i urlopu, powiedzą mu życzliwi współtowarzysze podróży gdzie i jak można minimalnym kosztem zdobyć „fidanzatę”, w dobrym gatunku — no i nasłucha się frapujących historii „z życia”.

Wczoraj słyszałam w autobusie powieść, nadającą się na film pod tytułem „Pogrzebany za życia”. Ten właśnie pogrzebany opowiadał, jak to będąc w szpitalu został ubezpieczony w ewidencji tego szpitala, jako zmarły (prawdopodobnie dlatego, że już niewiele mu do tego brakowało) — a kiedy następnie zrobił wszystkim kawał i wyzdrowiał — władze nie chciały tego faktu uznać, gdyż wiadomość o jego zgonie powędrowała już drogą służbową do wszystkich kompetentnych urzędników i musiał potem prosić o miesiąc urlopu (który dziwnym trafem otrzymał) na załatwienie formalności, związanych z powrotem do życia. Upięknio już od tego czasu kilka miesięcy — ale wszystkiego jeszcze nie załatwił. Na zakończenie dodać, że w rocznicę swojej śmierci, t.j. mniej więcej za miesiąc, ma zamiar w niezlicznym, lecz dobranym gronie załóżnika, który go przeprosi, jako nieboszczyka, toczy.

Uważam, że ma prawo!

Okazuje się, że nie jest tak trudno powiększyć grono aniołków.

Ja miałam też szansę, którą jednak po namyśle odrzuciłam, ponieważ rodzaj śmierci niezupełnie mi odpowiadał.

Przejechałam się właśnie na skrzyżowaniu dróg z jednego autobusu do drugiego. Była sobota, może 10 wieczór. Autobus, którym przyjechałam odszedł wkrótce w dalszą drogę — drugi stał na skraju szosy i czekał na pasażerów. Nagle z budki szoferskiej doleciał mi donośny, wezbrany uczuciem śpiew. We Włoszech — rzecz normalna — nawet i nam się to zdarza. I właściwie nie zauważyłabym w tym nic podejrzanego, gdyby melodia, którą posyłała mi nie była — kolęda. Kolęda w marcu? Coś tu nie w porządku! Dyplomatycznie zapytałam utalentowanego śpiewaka o kierunek jazdy wozu, na co odpowiedział mi na nutę tejże kolędy: „Przed siebie, gdzie oczy poniosą”. Brzmiało to bardzo romantycznie — tylko — to moja wina — taka już jestem prozaična — pomyślałam sobie, że a nuż oczy poniosą go w rów, albo na słup. — I zrezygnowałam z okazji. Pojechałam zwyczajnie — „na palec”.

Tak to stchórzyłam, choć może nie było powodu, bo nad pewną kategorią ludzi Pan Bóg czuwa — a oż dopiero, gdy śpiewają w „tym stanie” kolędy.

Inny znów wypadek, również o zabarwieniu alkoholowym, opowiadał mi jeden z moich znajomych. Dodać jednak muszę, że temu czio

wiekowi z zasady nie wierzę i nie biorę żadnej odpowiedzialności za autentyczność jego opowiadania.

Otóż podobno na jednym z przyśranków „Autostopu” czekało 3 kolegów. A że było zimno i padał deszcz, wpadali raz po raz do pobliskiej „ristorante”, żeby się rozgrzać. Tak się nieszczęśliwie składało, że kiedy byli w lokalu — przejeżdżały właśnie wozy — a kiedy trwali na posterunku — nie nie jechało. Wreszcie, po jakimś czasie, gdy już nabrali przekonania, że nie grozi im zamknięcie po drodze, udało im się zatrzymać przejeżdżającą 15-kę. Ale nieszczęście znów chciało, że kierowca, licząc, że wszyscy już wsiadli ruszył — gdy tymczasem wsiadł tylko dwaj z nich — jeden zaś został na ulicy. Znajomy mój (ma bardzo dobre serce, szczególnie dla „ankoholków”) podszedł do nieszczęśliwej ofiary losu, aby ją pocieszyć, — gdy nagle wyżej wymieniona ofiara zaczęła się zanosić śmiechem. „Panie, coś Pan wariat, — spytał go mój znajomy — zostałeś Pan na lodzie i jeszcze się Pan śmieje?” „Kolego, — odparła ofiara, dusząc się ze śmiechu, — przecież to ja miałem chęć, a tamci mnie tylko odprowadzali!”

No proszę, niech mi kto powie, że nie mam racji uważając jazdę autobusem, czy „autostopem” za jedną z miłszych rozrywek!

I. Czernska

Z życia oddziałów

Otwarcie świetlicy w Szkole Radiotechnicznej

Dn. 24 b. m. odbyło się otwarcie świetlicy w Szkole Radiotechnicznej. Poświęcenia świetlicy dokonał ks. kapelan 11. Bnu Łączności. Na uroczystość przybyli liczni goście z 9 Baonu Łączności S. K. z dowódcą na czele. Świetlica jest pięknie udekorowana widokami miast polskich. Przyjęcie z racji poświęcenia świetlicy przygotowały panie z Akcji Katolickiej.

Żołnierze Szkoły Radiotechn.

pod wrażeniem książki „Dziś piszą”, i c za wezwaniem Dowódcy Korpusu, wyrażonym w przedmowie książki, w Anu ciwarca Świetlicy: Zebrali samorzutnie 12.735 lir z przeznaczeniem na pomoc dla dzieci polskich za granicą; zdecydowali oddawać styczeń z jednego tygodnia w każdym miesiącu na ten sam cel; wzywają sąsiadów do naśladowania a mianowicie żołnierzy Grupy Saperów i 11. Baonu Łączności.

WIECZÓR PRZYJAŹNI POLSKO - WŁOSKIEJ

Dn. 20 bm. odbył się w Chieti pokaz filmu „Bitwa o Monte Cassino”, połączony z koncertem. Impreza ta została zorganizowana przez Dowództwo 14 Wlkp. Brygady Panc. przy współudziale przedstawicieli miejscowego społeczeństwa. Całkowity dochód przeznaczony został na rzecz biednych dzieci włoskich m. Chieti.

W koncercie brała udział orkiestra Brygady oraz tenor p. Andrzej Bielecki, który przy akompaniowaniu Stefana Białoguskiego odśpiewał z dużym powodzeniem kilka arii i pieśni polskich i włoskich.

Całość imprezy spotkała się z dużym uznaniem ze strony miejscowego społeczeństwa, o czym świadczyła nie tylko przepelniona

widownia, ale i gorące przyjęcie wszystkich uczestników koncertu, jak również żywe zainteresowanie, które wzbudziły filmy z walk o „Monte Cassino” i pobytu gen. Andersa w 14 W. B. Panc. na terenie Egiptu. (m)

KRONIKA SPORTOWA

3 DSK — S.S. Pescara

W sobotę, dnia 30 bm. na stadionie sportowym w Ankonie odbędzie się mecz piłkarski pomiędzy reprezentacyjną drużyną 3 DSK a ligową drużyną włoską S. S. Pescara.

Początek zawodów o godz. 16

„Porządek publiczny będzie zapewniony”

NACZELNE DOWÓDZTWO ALIANCKIE W BASENIE ŚRÓDZIEMNOMORSKIM OSTRZEGA TITA

CASERTA, 29.III (ANSA) — Naczelne dowództwo alianckie w basenie śródziemnomorskim komunikuje:

W ostatnich czasach miały miejsce ruchy wojsk w części Wenecji Julijskiej, znajdującej się pod jugosłowiańskim zarządem wojskowym. Równocześnie za granicą powtarzały się nieuzasadnione krytyki alianckiego zarządu wojskowego w strefie A. Usiłowano wywołać nieporządky groźne dla bezpieczeństwa publicznego terytorium, znajdującego się pod alianckim zarządem wojskowym i umniejszyć władzę organów bezpieczeństwa publicznego w Wenecji Julijskiej.

Nie mogą istnieć żadne wątpliwości co do tego, jakie będzie postępowanie Aliantów w podobnych sprawach. Tak jak w przeszłości, aliancki zarząd wojskowy będzie administrował terytorium strefy A w interesie pokoju i bezpieczeństwa i będzie podtrzymywał autorytet policji cywilnej. Posiłki wojskowe, przybyłe do strefy jugosłowiańskiej zostały określone, jako mające charakter obrony. Jedynym czynnikiem, który zgłaszają pretensje do wymienionego terytorium utrzymuje siły zbrojne w strefie A — jest sama tylko Jugosławia. Jest rzeczą jasną, że nie są potrzebne żadne zarządzenia obrony przeciwko wojskom brytyjskim i amerykańskim, które w wymienionym rejonie są stacjonowane jedynie dla utrzymania porządku w oczekiwaniu na decyzję traktatu pokojowego. Przedstawiciele czterech mocarstw wypracowują własne obecnie sprawiedliwe rozwiązanie pokojowe.

Dopóki porozumienie w sprawie tego rozwiązania nie zostanie osiągnięte, jasne jest jakie są nasze obowiązki i nasza odpowiedzialność. Porządek publiczny będzie zapewniony z całą sprawiedliwością i nie będziemy tolerowali w naszej

strefie żadnego usiłowania, zmierzającego do przesądzenia w jakikolwiek sposób ostatecznego losu tego terytorium. Dlatego też rząd brytyjski i amerykański oświadczają, że mają one zamiar utrzymać swoje obecne stanowiska w Wenecji Julijskiej, dopóki nie zo-

stanie osiągnięte i przeprowadzone porozumienie w sprawie sporu terytorialnego.

RZYM, 29.III (ANSA) — Nawigując do ostrzeżenia, wystosowane go przez gen. Morgana pod adresem Tita, włoskie ministerstwo spraw

zagranych oświadcza, iż chociaż komunikat ten nie zawiera żadnych nowych elementów, to jednak odpowiedzialnie koła włoskie widzą z zadowoleniem, że władze alianckie, choć z opóźnieniem, widzą niebezpieczeństwo, jakie kryje w sobie sytuacja w Wenecji Julijskiej.

Komitet Wyzwolenia Narodowego wzywa do manifestacji

CAŁA LUDNOŚĆ TRIESTU WYSZŁA NA ULICE

Starcia miały miejsce również w Gorycji

TRIAEST, 29.III (Reuter) — dowódcy w Trieście wydał manifest Włoski Komitet Wyzwolenia Nar-

do całej ludności włoskiej miasta, by wzięła udział w manifestacjach. Równocześnie podobny manifest wydali zwolnieni przyłączenia Triestu do Jugosławii.

Na głównym placu miasta zebrały się dwa tłumy manifestujące przeciwko sobie. Większość Placu Zjednoczenia zajmują Włosi powiewający trójkolorowymi sztandarami. Grupy demonstrantów przebiegają ulicami miasta, przy czym Włosi noszą portrety Garibaldi i Mazziniego, a Jugosłowianie Tita. Mimo usiłowań policji doszło do wielu starć. Starcia miały miejsce również w Gorycji, gdzie policja aresztowała 33 osoby.

Deklaracja Partii Pracy

Oświadczenie partii komunistycznej jest tylko niezgrabnym kamuflażem

LONDYN, 29.III (R) — Naczelny komitet wykonawczy Partii Pracy ogłosił deklarację w związku z prośbą partii komunistycznej o przyjęcie jej do Partii Pracy.

Oświadczenie to podkreśla, że Partia Pracy stoi na stanowisku utrzymania dobrych stosunków z Rosją sowiecką, przy czym oba państwa jako równorzędni partnerzy posiadają swobodę działania i wolną rękę w obronie swojego ustroju.

Komunistyczna partia brytyjska — głosi dalej deklaracja — podporządkowuje się automatycznie Rosji, co jest sprzeczne z wyższymi zasadami swobodnego działania równorzędnych partnerów. Oświadczenie partii

komunistycznej, iż celem jej jest jedność ruchu robotniczego, jest tylko niezgrabnym kamuflażem, zmierzającym do zniszczenia Partii Pracy i do ustanowienia dyktatury swojej partii.

Po 20 latach działalności partii komunistycznej, która pochłonęła olbrzymie sumy i wiele energii — partia ta liczy kilkanaście tysięcy członków, podczas gdy Partia Pracy liczy 3 miliony członków. Gdyby partia komunistyczna szczerze pragnęła jedności ruchu robotniczego, wówczas ma jasną drogę, a mianowicie rozwiązanie swojego stronnictwa i indywidualne wstępowanie do Partii Pracy. W ten sposób partia komunistyczna dałaby dowód szczerości swoich oświadczeń.

GORYCJA, 29.III (ANSA) — Stwierdzono, że na Monte Calvario, które góruje nad Gorycją od dwóch tygodni przebywają żołnierze Tita, uzbrojeni w ciężkie karabiny maszynowe. Żołnierze ci kontrolują drogę Gorycja - Udine.

BOLZANO, 29.III (ANSA) — Aliancka kwatery główna we Włoszech postanowiła skasować 25-kilometrową strefę zakazaną, przebiegającą dotychczas wzdłuż północnej granicy Włoch.

ŻĄDAM, BY UCHODźCÓW POLAKÓW POZBAWIĆ POMOCY

— mówi delegat administracji warszawskiej

ATLANTIC CITY, 29.III (AP) — Delegat administracji warszawskiej na konferencję UNRRA, Rajchman zaproponował utworzenie komitetu 6 państw (W. Brytania, St. Zjednoczonych, Rosji, Francji, Polski i Jugosławii), który miałby pozostawać w stałym kontakcie z UNRRA w sprawach uchodźców.

Rajchman oświadczył, że jeśli UNRRA będzie udzielała wsparcia uchodźcom, to przemieni się ona w biuro emigracyjne. Nie domagam się przymusowej repatriacji tych Polaków, którzy nie chcą powrócić, natomiast żądam, by tych Polaków, którzy postanowili pozostać za granicą, pozabawić pomocy.

LONDYN, 29.III (R) — Na posiedzeniu rady UNRRA przyjęto rezolucję amerykańską, która wyraża się za udzielaniem pomocy w repatriacji uchodźców do ich krajów rodzinnych, przy dalszym zachowaniu dotychczasowej pomocy.

Delegat brytyjski min. Noel Baker odparł zarzuty delegata administracji warszawskiej p. Stańczyka, który oświadczył, iż obozy brytyjskie są źle administrowane. Min. Baker powiedział, iż do obozów polskich dopuszcza się 9 pism i rząd brytyjski gotów jest zwiększyć repatriację do 4 tys. osób dziennie, o ile administracja warszawska potrafi taka ilość przyjąć. Drugi delegat administracji warszawskiej dr Rajchman oświadczył, iż Polska potrzebuje ludzi i dlatego ubolewa nad akcją państw południowo-amerykańskich: Bra-

zyli, Boliwii i Wenezueli, które wyraziły gotowość przyjęcia uchodźców.

Następnie rada UNRRA przyjęła 23 głosami wniosek, aby ograni-

„Times” pisze z Warszawy:

O p. Kocie, specjalnej komisji i sędzie

LONDYN, 29.III (R) — „Times” w numerze z 23 marca zamieszcza depezę swego warszawskiego korespondenta, w której czytamy m. in.:

„Ambasador brytyjski w Warszawie Cavendish Bentick dyskutuje w dalszym ciągu szczegóły dotyczące repatriacji polskich żołnierzy z granicy, a prof. Kot, ambasador w Rzymie, który niedawno tu bawił, wrócił do Włoch, aby na miejscu wydać potrzebne zarządzenia.

Uważa się tu, że władze brytyjskie są odpowiedzialne za utrzymanie dyscypliny w czasie podróży tych polskich żołnierzy, którzy chcą powrócić, ale specjalna polska komisja wojskowa (autor ma na myśli komisję administracji warszawskiej) ma wyjechać wkrótce do Włoch, aby sprawować nadzór nad wypłaceniem (weeding out) tych osób, którym rząd polski nie chce pozwolić na powrót, jak n.p. tych, którzy w

życie dostawę żywności do tych krajów, w których wojska okupacyjne zarekwirowały ziemię. Delegaci Rosji, Ukrainy i Jugosławii wstrzymali się od głosowania.

jakimkolwiek charakterze służyli hitlerowcom. Przyjmuje się tu, że „volksdeutsche” otrzymają wszelką możliwość przeprowadzenia swojej rehabilitacji przed specjalnym polskim sądem, który będzie w tym celu ustanowiony, możliwe, że we Włoszech”.

Obok Mikołajczyka — Kiernik

Atak na ludowców trwa

LONDYN, 29.III (R) — Z Warszawy donoszą: Osóbka-Morawski w swojej mowie wygłoszonej na zjeździe „chłopów socjalistów” zaatakował znowu bardzo ostro ludowców i Mikołajczyka, któremu wypominał jego londyńskie czasy. Warto przytoczyć kilka zdań „premier” o „wicepremierze”, który wciąż jeszcze urzęduje i o ludowców, którzy wciąż jeszcze należą oficjalnie do zespołu stronnictw „rządowych”.

Osóbka-Morawski mówiąc o wyborach, powiedział m. in. „Chodzi o to, aby teraz, w tym decydującym momencie nie powtórzyć tego błędu, co 1918 r. polegając ogo na oddaniu władzy w ręce reakcji, czego przywódcy ludowców dotąd się nie nauczyli. W czasie okupacji szli w Londynie na kompromis z endecją i sanacją na podstawie faszystowskiej konstytucji, chcieli do odrodzonej Polski wprowadzić Raczkiewiczów i Sosnkowskich, nie dopuścili do omawiania stosunków ze Związkiem Radzieckim wtedy, gdy to mogło przynieść Polsce największe korzyści, odwrotnie robili wszystko, aby te stosunki jaknajbardziej jątrzyć.

„Jeśli chodzi o inne zagadnienia wystarczy przypomnieć taki fakt dorobku rządu londyńskiego, jak powstanie warszawskie, co jest zbrodnią, którą historia napietnuje. Odbudowanie Warszawy będzie ciążyło na nas przez całe lata. Naród musi dźwigać ciężar tego, co zmarnowali Bór-Komorowski, Mikołajczyk i inni.

„Tym panom, którzy mówią, że oni lepiej by rządili i szybciej trudności pokonali, trzeba przypomnieć 1923 r., kiedy to w 5 lat po wojnie byli u rządu panowie z Chjeno-Piasta, kiedy w Polsce było bardzo źle, szalała inflacja, miliony marek kosztował kilogram chleba i kiedy strzelano do robotników”.

Ten ostatni ustęp jest aluzją do znanych wypadków krakowskich z listopada 1923 r. Ministrem spraw wewnętrznych był wówczas obecny „minister” administracji Kiernik — drugi obok Mikołajczyka ludowiec w administracji warszawskiej. Jak widać Osóbka-Morawski rozszerzył teraz ataki personalne z Mikołajczyka także na Kiernika.

— Francuska misja gospodarcza udała się do Włoch. Odwiedziła ona kolejno wielkie ośrodki przemysłowe: Genuę, Mediolan i Turyn.

— Leon Blum będzie reprezentował socjalistów francuskich na kongresie brytyjskiej Partii Pracy.

— W miejscowości Heathrow w hrabstwie Middlesex uruchomiono najnowocześniejsze lotnisko W. Brytanii, położone o godzinę drogi samochodem od Londynu. W dobrych warunkach atmosferycznych na lotnisku może lądować 160 samolotów na godzinę.

— Około 500 osób obrabowało w Hamburgu pocisk załadowany węglem. Policja dokonała aresztowań. Poprzedniego dnia zarabowano w Hamburgu tonę maki.

— Rząd belgijski postanowił uznać rząd austriacki i nawiązać z nim normalne stosunki dyplomatyczne.

— Australijski min. spraw zagr. Evatt oświadczył w Izbie Reprezentantów, iż Nowa Gwinea musi być oddana pod administrację powierniczą wyłącznie Australii, a nie żadnego innego kraju.

— Prezes związku zawodowego górników amerykańskich, Lewis, zapowiedział na nadchodzącą niedzielę początek strajku 400 tys. górników.

— Z Buenos Aires donoszą, że płk Peron zapewnił sobie ostatecznie zwycięstwo w wyborach na prezydenta Argentyny, zyskując o 27 głosów więcej niż było mu to konieczne dla zwycięstwa.

Delegat sowiecki opuszcza obrady Rady Bezpieczeństwa

(Dokończenie ze str. 1)

wysuwano pewne propozycje, ale, że nie doszło do nich do żadnego porozumienia. Wobec tego stanu rzeczy, St. Zjednoczone nie zmieniły instrukcji dla swoich przedstawicieli.

Jest rzeczą widoczną, iż między rządem sowieckim a rządem perskim istnieje spór, powiedział Byrnes, który następnie domagał się, by Rada Bezpieczeństwa przegłosowała sprawę, czy przedstawiciele Persji mają być wysłuchani przed poddaniem pod głosowanie wniosku sowieckiego o odroczenie debaty.

Delegat administracji warszawskiej, Lange, zaproponował, by wniosek Australii przegłosować przed wnioskiem egipskim. Gromyko ponowił swoje żądanie odroczenia debaty. Delegat Holandii van Klefens sprzeciwił się stanowisku Gromyki, delegat Egiptu Hassan

Pasza oświadczył: Małe narody pragną, by wielkie mocarstwa szanowały swoje zobowiązania, wynikające z traktatu.

Min. Byrnes, zabierając głos ponownie, powiedział: Jeśli delegacja perska nie będzie wystuchana, ONZ umrze w okresie swego niemowlęctwa. Gromyko odpowiedział: rząd sowiecki odmawia udziału w dyskusji w sprawie perskiej przed 10 kwietnia.

Rada Bezpieczeństwa odrzuciła wniosek sowiecki o odroczenie wyborów 9 głosami przeciwko 2. Za wnioskiem sowieckim głosował tylko Gromyko i Lange. W tym momencie obrady Gromyko wyszedł z sali, oświadczył o przedem: Z przyczyn, które już dostatecznie wyjaśniłem, Rosja sowiecka nie może w dalszym ciągu brać udziału w dyskusji Rady Bezpieczeństwa, ponieważ jej propozycja nie została przyjęta przez Radę. Nie mogą być obecni na posiedzeniu, opuszczam salę.

Gromyko opuścił salę w chwili, gdy przewodniczący oznajmił, że wniosek egipski zostanie przedstawiony Radzie przed wnioskiem australijskim. Zabrał więc głos przed stawiciel Egiptu, który powiedział: Proponuję, by Rada zbadała protest, w stosowany 18 marca przez rząd perski i by Rada zaproponowała delegata perskiego do przedstawienia sobie jego punktu widzenia w sprawie odroczenia debaty. Propozycja ta została przyjęta 8 głosami przeciwko 2. Przeciwno głosował p. Lange z administracji warszawskiej oraz delegat Australii. Ten ostatni (dalego, iż jak wiadomo, przedstawił on swój wniosek, proponujący inny sposób załatwienia sprawy.

Po przyjęciu wniosku delegata Egiptu przewodniczący poprosił ambasadora perskiego Hussein Ala o zabranie głosu. (Przemówienie amb. Hussein Ala podajemy osobno. Red.)

Po przemówieniu amb. Hussein Ala, Rada Bezpieczeństwa odroczyła się do czwartku, godz. 23.

W Albanii nie ma wojsk sowieckich

— oświadcza ATA

TIRANA, 29.III (ATA) — Agencja albańska zaprzecza wiadomościom, podanym przez dzienniki greckie, iż w południowej Albanii zmasowano liczne wojska, w tym jedną dźwizgę artylerii, przybyłą z Rosji.

rosyjsko-perskim na Radzie Bezpieczeństwa. Wyczuwa się, iż Francja usiłuje uzyskać współpracę brytyjsko-amerykańską w swej akcji przeciwko gen. Franco za cenę poparcia stanowiska Anglosasów na Radzie Bezpieczeństwa. Francji chodzi w chwili obecnej o sankcje gospodarcze w zakresie paliwa.

LONDYN, 29.III (R) — Ogłoszono tutaj tekst traktatu przyjazni, zawartego między rządem brytyjskim a Transjordanią. Układ przyznaje Transjordani, która była pod mandatem brytyjskim, pełną niepodległość.

WASZYNGTON, 29.III (Reuter) — Departament Stanu opublikował swą propozycję utworzenia organizacji zależnej od ONZ, która zajęłaby się wszystkimi sprawami, związanymi z energią atomową.

3 odpowiedzi min. Bevina w sprawach polskich

LONDYN, 29.III (R) — Min. Brytanii istnieje niepokój odnośnie losu powracających, min. Bevin powiedział, iż myśli, że istnieje również poza W. Brytanią ludzie uczoiwi.

Na pytanie, czy nie uważa za potrzebne utworzenia jakiejś komisji, która badałaby jakie warunki będą mieli powracający do Polski, min. Bevin odpowiedział, że wydaje mu się to zbędne, gdyż istnieje w tej mierze oświadczenie administracji warszawskiej.

Następnie min. Bevin powiedział w odpowiedzi na pytanie, czy powracający będą posiadali te same prawa co obywatele w kraju — iż takie zapewnienie otrzymał i pragnie obecnie, by administracja warszawska miała możliwość wykonania tych zobowiązań.

Wreszcie na pytanie, że w W.

W. Brytania likwiduje swe należności z tytułu Lease-Lend

NOWY JORK, 29.III (Reuter) — Ambasador brytyjski Halifax i amerykański podsekretarz stanu Acheson podpisali szczegółowy układ, regulujący sprawę należności z tytułu ustawy Lease-Lend.

Układ ten przekazuje W. Brytania na własność 672 samoloty typu Dakota, a oddaje jej do użytkowania dalszych 671 samolotów tegoż typu. Wszystkie stalki amerykańskie w W. Brytanii zostaną przekazane temu ostatniemu państwu.

Wydawca:

Oddział Kult. i Prasy 2. Korp. Adres Redakcji i Administracji Polish Forces C.M.F. 58

Wychodzi 6 razy w tygodniu WYDANIE POŁOWE (B) CENA 5 LIR